

Zgrzytając zębami

Autor: Wiesław Gałązka

Zamieszczona na portalu Onet informacja (PAP 06-02-2011 16:20) w pierwszym momencie wpędziła mnie w panikę. Jej tytuł brzmiał: „Kłopotliwy narząd człowieka powoli zanika”...

Ostatecznie nikt nie lubi, gdy mu czegoś ubywa. Po prostu do wszystkiego można się przyzwyczaić.

Na szczęście okazało się, że chodzi o tzw. ósemki, czyli najpóźniej wyrastające zęby, zwane zębami mądrości, które, jak twierdzą naukowcy, w związku z procesem ewolucji będą rosły nam coraz rzadziej.

Powodem wspomnianego lęku było oczywiście to, że stanowiące element układu trawienia twarde twory anatomiczne występujące u większości kręgowców (z wyjątkiem współczesnych ptaków i żółwi), czyli uzębienie, autor wspomnianej informacji nazwał „narzędem”. (Być może zasugerował się reklamą, z której wynika, że pewna pasta czyści zęby nawet w najbardziej niedostępnych miejscach, a nie tylko w jamie ustnej).

Z drugiej strony ta wiadomość, prawdopodobnie przez wielu czytelników zignorowana, jest niezwykle ważna w kontekście innej, dzień wcześniej opublikowanej informacji. Przypominającej, że w naszym sejmie funkcjonuje 23-osobowy zespół ds. przestrzeni kosmicznej, w którym zasiadają tak wybitni posłowie, jak: Tadeusz Iwiński (67 l.) z SLD, Roman Kosecki (45 l.) z PO, Paweł Poncyłjusz (42 l.) z PjN i Karol Karski (45 l.) z PiS.

Można bowiem uznać, że tym parlamentarzystom zębów mądrości na pewno nie brakuje. Co tam jakieś służbowe wyjazdy do egzotycznych krajów, gdy właśnie zaczęła się epoka turystyki kosmicznej. Na razie dostępnej tylko bardziej majątnym. Co zresztą obrazuje rosyjski dowcip:

- Słyszałeś? Roman Abramowicz leci w kosmos za 500 mln dolarów.
- Ooo... co tak drogo?
- Uparł się, że jachtem...

Nic więc dziwnego, że poseł Karski potrafił skalkulować, iż na taki lot, nawet wózkem golfowym, stać go nie będzie.

Tu warto dodać, że prawdziwego stanu nieważkości doświadczyła tylko wiceprzewodnicząca zespołu Joanna Senyszyn, która odbyła tzw. lot paraboliczny w specjalnym samolocie. A także, iż media nie wspominają o aktywności na tym polu twardo stąpających po ziemi posłów PSL.

Niestety, kosmiczne ambicje polskich parlamentarzystów zostały wykpięte. Dziennikarze jednej z bulwarówek, zapominając, iż zespół ten funkcjonuje już czwarty rok, uznali go za absurd stulecia. Nie uwzględnili, iż oprócz ciekawych podróży (Floryda, Gujana itp.), są problemy, w których nasi posłowie mogą odegrać znaczącą rolę.

Na przykład, popierając działania amerykańskiej Federal Aviation Administration (FAA), nie chcąc, by na niskich orbitach umieszczać gigantyczne billboardy, które oglądane z Ziemi byłyby czytelne gołym okiem. Nasi posłowie mogliby, przede wszystkim, zakazać reklam wyborczych - w rodzaju: „Nie róbmy polityki. Budujmy kosmodromy”...

Choć, przyszłościowo patrząc, jeden bardzo by się przydał. Najlepiej na ulicy Wiejskiej.